GAZETA POZNANSKA.

Nro. 14.

w Sobotę dnia 18. Lutego Roku 1815.

OBWIESZCZENIE.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Kommunikowany mi przez JW. Generał-Gubernatora Xięstwa Warszawskiego wyciąg z Rozkazu dziennego, przez JW. Naczelnego Wodza Generała Feldmarszałka, Hrabię *Barclay de Tolli*, dnia 4. Stycznia r. b. do woyska wydanego, następuiącey osnowy:

„Doszło do wiadomości moiey, że żołnierze z przyczyny nieodbierania niekiedy w swoim czasie „z Magazynów żywności, pobieraią takową od mieszkańców; za odebraniem zaś z Magazynów, „mieszkańcom iey niezwracaią. — Z tego powodu naysurowiey zaleca się w tym przypadku, „gdyby żołnierze przez mieszkańców żywieni byli, żeby powracali im w zupełności żywność „z Magazynu odebraną, co powinno bydź wyrażonem w zaświadczeniach, wydawanych przez „Woytów o dobrym obchodzeniu się na kwaterach, które zwyczayne od pułków, miesięcznie „do dywizyinych Kommendantów przesyłane bywaią, ci zaś przedstawiaią one przy rapportach „swych zdawane Dowódzcom korpusów, z wyrażeniem: ieżeliby iakie do półku którego „zachodziły pretensye, a ci mnie o tém donoszą."

podaię, stósownie do wezwania przez JW. Obłastnego Naczelnika, do powszechney wiadomości i zastósowania się.

Poznań dnia 3. Lutego 1815.

podpisano: J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Przy kończącym się teraz przechodzie armii Polskiey pod rozkazami JW. Generała *Benigsena*, interess Departamentowy, interess szczególnych Obywateli i mieszkańców, powoduie mnie przystąpić do ułożenia rachunków w trybie przepisanym, ile produktów armia Polska w całym Departamencie w przechodzie swém skonsumowała. Pomimo wydane dyspozycye, uskutecznienie tego dzieła żadney zwłoki niecierpiące, podlega nieiakim trudnościom, z przyczyny, iż zdarza się, że Obywatele i Gminy w dostarczeniu woysku żywności i furażu, Magazyny zastępować muszą, z złożeniem zaś kwitów, nieco się ociągaią, dla których braku, ogólny rachunek wszystkich wydatków ułożony bydź niemoże, albo przynaymniey iest niedokładném. Uczyniwszy iuż to doświadczenie, i chcąc oraz zapobiedz uszkodzeniu Obywateli i Gmin, wzywam wszystkich, kogo się to tycze, żeby maiąc w ręku swych legalne dowody, na dostarczone woysku produkta, złożył ie bez naymnieyszey zwłoki do resp. Podprefektów, poczém dostarczone produkta z Magazynów zwrócone sobie mieć będzie, albo w przypadku momentalnego niedostatku, odbierze kontra-kwity, nadaiące mu prawo do przyszłego wynadgrodzenia. Komu zręczniey będzie do mnie samego te kwity podać, nieodmawiam przyięcia onych, i wydam po znalezieniu ich legalnemi, przyzwoite dyspozycye względem wynadgrodzenia obiętych niemi produktów. Ofiaruiąc tę pomoc, ostrzedz oraz muszę, iż mieszkaniec maiący odebranych od woyska kwitów w przeciągu dni ośmiu, swoiey własney przypisze winie, ieżeli takowe później przyięte i wynadgrodzone niebędą.

Poznań dnia 11. Lutego 1815.

podpisano: J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, Lekszycki.

Z Warszawy dnia 11. Lutego.

Tuteysza gazeta Korrespondenta zawiera, co następuie:

Dla szczególności przytoczymy następuiącą wiadomość z Dziennika Sporów, pod napisem z *Warszawy*: „Woysko Polskie, uzupełniwszy swoie kadry, stoi na leżach, od *Rygi* aż do *Krakowa*.“

Z Wiednia dnia 3. Lutego.

Gazeta Pragska zawiera następuiący prywatny list z *Wiednia*, pisany dnia 20. Stycznia: „Zabawną to prawdziwie iest rzeczą, iak Redaktorowie zagranicznych gazet Niemieckich staraią się udzielać czytelnikom swoim po nadeyściu każdey poczty Wiedeńskiey, nayświeższe doniesienia o Kongressie. Ktoby sobie chciał zadać fatygę i zebrać to wszystko, co o tém od trzech miesięcy pisano, niedorozumiałby się wprawdzie niczego lepszego z tey ramoty, lecz mógłby użyć przysłowia *Salomona*: „Wszystko iest próżne.“ W rzeczy samey, niemasz nie próżnieyszego w każdém znaczeniu tego słowa, iak owe gazetowe doniesienia, które co poczta nowe podziały kraiów, przymierza, tudzież woienne lub spokoyne widoki zapowiadaią. Źródłem wszystkiey tey ramoty iest po części powyżey naganiony grzech próżności wiedzenia wszystkiego dobrze, lepiey i naylepiey; częścią też słabość, mogąca bydź wprawdzie nieco przebaczoną, słabość utrzymywania zawsze apetytu czytelników przez łakotki. Mocnym żołądkom niemogą one zaszkodzić; lecz tém szkodliwszemi są dla słabych, ponieważ te, z powodu codziennych przysmaczków, prostego i zdrowego pożywienia znieść niemogą. Naprożnoby więc przypisywano im przy fałszywym ich apetycie ścisłą dyetę; dosyć więc na tém, aby od czasu do czasu przypominać, że owe łakocie, których dymek i piankę tak bardzo lubią ciekawi, niemaią właściwie żadney substancyi i prawdziwego pożywnego soku, dla tego też ci, którzy ie pożywaią, niepowinni się dziwić, że zapas ich wiadomości niepowiększa się bynaymniey. Jednakże mówiąc bez allegoryi: *Sokrates* wiedział, że nic niewiedział, i zasłużył sobie przez to wyznanie, na podziwienie potomności; my niechcemy bydź przynaymniey przewyższonymi od Greckiego Mędrca w szczerości, i wyznaiemy z skruszoném sercem, iż pomimo wszelkiego usiłowania naszego w rzuceniu oka poza zasłonę, chodziemy zawsze iescze po omacku i niemożemy przeczuć, kiedy NN. Monarchowie po ukończoney wielkiey pracy wyrzec zechcą: *Niech będzie światło!*

NIEMCY.

Pan *Arndt*, ieden z Autorów Niemieckich, którego pisma i w gazetach umiesczane były, ogłosił proiekt względem utworzenia Towarzystw narodowych Niemieckich, który pomyślne zyskał przyięcie. Już są utworzone takie Towarzystwa Niemieckie w *Giesen*, *Wisbaden*, *Butzbach*, *Rödelsheim* i *Wesel*. Każde Towarzystwo ma Prezesa i czterech Cenzorów. Zgromadza się co miesiąc, i ogłasza dzień zgromadzenia przez publiczne pisma, aby i członkowie mieszkaiący na prowincyi, ziechać się mogli. Celem tych Towarzystw iest wytępienie mody i ięzyka Francuzkiego, ożywienie i utrzymanie mody i ducha Niemieckiego, wzbudzenie dzielności i karności Niemieckiey, odnowienie dawnych i świeżych wspomnień, uświetniaiących dzieie Niemieckie. Kto się ośmiela w zgromadzeniu mówić ięzykiem Francuzkim, wyrugowany iest z niego iako występca; ktoby zaś mówił innym obcym ięzykiem, poczytany iest za próżnego błazna, i musi płacić karę pieniężną. Towarzystwa te nie są taiemne, ale tworzą się dla wszystkich Niemców bez różnicy religii i rządu, wyiąwszy żydów, których się nieprzyimuie. Na dotychczasowych zgromadzeniach Towarzystw w miastach wyżey wspomnionych, następuiące główne przedmioty były celem

obrad: Opis nieżycia godnych przyiaciół Oyczyzny w ięzyku Niemieckim; nabywanie użytecznych ksiąg Niemieckich; propozycye względem pomnika zwycięztwa pod *Lipskiem;* wprowadzenie stroiu narodowego; propozycye względem zaprowadzenia iednakowey monety, miary i wagi etc. W *Anglii* są także takie Towarzystwa, w których i o politycznych przedmiotach rospráwiaią.

Z Włoch d. 24. Stycznia.

Papież otrzymał w darze od N. Cesarza Austryackiego 1000 flint i 200 koni.

Xiężniczka *Wallii* chce zabawić w *Neapolu* do m. Maia.

W *Turynie* przywracaią warownie.

Na wiosnę spodziewany iest w *Parmie* N. Cesarz *Franciszek* w towarzystwie swey córki, Arcy-Xiężney *Maryi Ludwiki.*

Dnia 26. Stycznia.

Przed nieiakim czasem kazał Papież wręczyć Austryackiemu Posłowi, Kawalerowi *Lebzeltern*, dobitną notę, w którey użalaiąc się na obchodzenie się z nim, oświadczył, że ieżeli mu niebędą oddane iego prowincye według przyrzeczenia, użyie wszelkich środków ku utrzymaniu praw swoich, nie lękaiąc się ani usunięcia z kraiu, ani więzienia.

(Monitor.)

Z Rzymu d. 12. Stycznia.

Papież dał nowy dowód stałości swego charakteru, kazawszy pisać następuiący list do rezyduiącego tu Generalnego Konsula Króla *Joachima*, Kawalera *Zuccari*:

Mci Panie!

Sekretarz stanu, Kardynał i Podkomorzy kościoła, odebrał wyraźny rozkaz od Jego Świątobliwości, ażeby WPanu bez ogrodki oświadczył, iż mu się sprzykrzyło, znosić dłużey postępowanie WPana przeciw rządowi. Wiadome są Oycu S. kabały, przez które udało się WPanu, urządzić potaiemne szpiegostwo. Znani są owi podli iurgeltnicy WPana, którzy, pozbawieni honoru i miłości oyczyzny, zaprzedali się WPanu, i haniebnym sposobem obcey służą sprawie. Zna Jego Świątobliwość pisma, któreś rozsiewał w mieście i po całym kraiu Papiezkim, maiąc ten zbrodniczy i szkaradny zamiar, ażeby osłabić dobre chęci, iakie się prawemu należą władcy. Zna wreszcie Jego Świątobliwość potaiemne schadzki, które WPan utrzymywasz; sposób, w iakim się na nich wyrażasz, i listy, które pisuiesz dla zapalenia ognia zdań kacerskich, który przez tyle lat połowę kuli ziemskiey pustoszył. Oyciec S. zlecił mi, ażebym w imieniu Jego pisał do Gubernatora i Prezydenta policyi *Rzymu*, i rozkazał onemuż, iżby wyśledził i uwięził owych niegodnych imienia Rzymskiego ludzi, którzy służą za szpiegów obcemu i nieprzyiaznemu duchowi, i których zamiarem iest, wzniecić zaburzenie w kraiu. Wyraźną iest także wolą Jego Świątobliwości, ażebyś WPan, równie iak każda inna partykularna osoba, ulegał ustawom mieyscowey policyi, ile niemaiąc żadnego w tey stolicy politycznego znaczenia, i dla tego umocowana iest policya do przedsięwzięcia wszelkich kroków, iakieby przyszłe WPana postępowanie koniecznemi uczynić mogło.

„Podpisany uwiadomiaiąc WPana o tym naywyższym rozkazie, ponawia zapewnienie swego szacunku.

Dan w Sekretaryacie stanu dnia 7. Stycznia 1815.

Pacca."

List ten przesłany został Kardynałowi *Consalvi* do *Wiednia*, Kawaler *Zuccari* posłał go swemu dworowi, a ten Kongressowi Wiedeńskiemu.

Z postawy, iaką teraz stolica S. przybiera, widać iawnie, że wysokie mocarstwa popieraią iey sprawę.

Z Werony d. 18. Stycznia.

Włochy wystawiaią teraz w wielorakim względzie prawdziwy polityczny labirynt. Napastowanie poczt i gońców trwa ciągle

w naszych okolicach. W tych dniach goniec Wiedeński, maiący przy sobie eskortę, napadnięty został od 10 uzbroionych ludzi, którzy strzelaiąc do eskorty, wołali na gońca: „Nie bóy się; przyiaźń!“ Eskorta została przymuszoną do ucieczki, a gońcowi odebrano depesze, przeznaczone do Gubernatora Weneckiego, te wyrzekłszy do niego słowa: „Wszystko idzie dobrze!“ Wysłano teraz patrule iazdy i piechoty dla oczyszczenia gościńców między *Weroną* i *Mantuą* z podeyrzanych ludzi.

Z Paryża dnia 3. Lutego.

Xiążę *Angouleme* odprawi na początku Marca z swą małżonką podróż do *Bordeaux*.

W *Calais* i *Ostedzie* stoią okręty w pogotowiu, dla przewiezienia Lorda *Castlereagh* do *Anglii*.

Pewien dziennik zagraniczny zawiera co następuie:

„We *Francyi* szczególnie tak wiele ubiega się kandydatów do zakonu Jezuickiego, iż się pomieścić nie mogą w starym nowicyacie Paryzkim. Umyślono okupić tym końcem przyległe domy. Wszystkie miasta we *Francyi* żądaią Jezuitów.“ — Ze wszystkiego tego nic niewiedzą w *Paryżu* i we *Francyi*.

Wyszły właśnie almanak królewski zawiera między innemi następuiący spis

Marszałków Francyi.

Xiążę *Wagram*, Par *Francyi*, Kapitan 5tey kompanii gwardyi Królewskiey od boku. Xiążę *Conegliano*, Par *Francyi*, generalny Inspektor żandarmeryi. Hrabia *Jourdan*, Gubernator 15tey dywizyi. Xiążę *Rivoli* i *Eslingen*, Gubernator osmey dywizyi. Xiążę *Castiglione*, Par *Francyi*, Gubernator 14tey dywizyi. Xiążę *Dalmacyi*, Minister Sekretarz stanu i wydziału woiennego. *Brune*. Xiążę *Treviso*, Par *Francyi*, Gubernator 16tey dywizyi. Xiążę *Elchingen* i *Moskwy*, Par *Francyi*, Gubernator 3ciey dywizyi. Xiążę *Raguzy*, Par *Francyi*, Kapitan 6tey kompanii Król. gwardyi od boku. Xiążę *Tarentu*, Par *Francyi*, Gubernator 2giey dywizyi. Xiążę *Albufera*, Par *Francyi*, Gubernator 5tey dywizyi. Hrabia *Gouvion St. Cyr*, Par *Francyi*. Xiążę *Valmy*, Par *Francyi*. Xiążę Gdański, Par *Francyi*. Hrabia *Perignon*, Par *Francyi*. Hrabia *Serrurier*, Par *Francyi*, Gubernator królewskiego hotelu inwalidów.

Francya utraciła w roku 1813. następuiących Generałów: *Moreau* w 49 roku życia, poległ pod *Drznem*; Marszałek *Bessieres*, Xiążę *Istryi*, Generalny Pułkownik gwardyi konney, w 44 roku; *Duroc* Xiążę *Friaul*, Wielki Marszałek pałacowy w 45 roku; *de la Riboissiere*, Generalny Intendent artylleryi, w 50 roku; *Eble*, Generalny Inspektor artylleryi; *Junot* Xiążę *Abrantes*, Generał dywizyi, były Gubernator *Paryża*, w 46 roku; *Narbonne*, Generał dywizyi, Gubernator *Torgawy*, tamże zmarły w 61 roku; *de Rochembeau*, Generał dywizyi, w 51 roku; *Walter*, Generał dywizyi, Pułkownik konnych grenadyerów gwardyi, w 53 roku; *Broussier*, Generał Porucznik, Gubernator *Metz*; *Regnier*, Generał dywizyi, w 46 roku; *Felix Wimpfen*, Generał dywizyi, Inspektor stad Państwa, w 62 roku; *Beaumont de Carrieres*, Generał dywizyi, w 42 roku; Hrabia *Gratien*, Generał dywizyi, umarł w *Placencyi* w 47 roku; *Baste*, Kontr-Admirał, umarł w *Antwerpii* w 62 roku; *Ludwik Piotr de Jaucourt*, Generał-Porucznik, w 86 roku; *Karol Lusignan*, były Marszałek obozowy, Członek zgromadzenia konstytucyinego, w 67 roku; *d'Escars*, Marszałek obozowy, w 71 roku; *Chareaux*, Generał brygady, w 36 roku; *Ferregeaux*, Generalny Inspektor mostów i dróg publicznych, Dyrektor woiennych morskich stanowisk, w 63 roku; *Morand*, Generał dywizyi, umarł pod *Lineburgiem*, w 48 roku; *Bruyeres* Generał dywizyi, poległ w bitwie pod *Lützen*, w 34 roku życia.

Ażeby na zawsze — pisze gazeta Francyi — uwiecznić pamiątkę *Ludwika XVI.*, dosyć iest przytoczyć ostatnie dwa dni życia tego nieszczęśliwego Monarchy, a oraz sposob heroiczny, w iakim zakończył ofiarę życia; lecz zmuszeni do skracania rzeczy, umieścimy przynaymniey autentyczne szczegóły, przywiedzione od naocznych świadków tego zdarzenia:

„Dnia 20. Stycznia (1793) wieczorem Minister sprawiedliwości wprowadził do *Temple* Xiędza *Edgeworth de Fermond*. Skoro wszedł, Minister sprawiedliwości i członki municypalne usunęli się natychmiast. Król, zamknąwszy drzwi za nimi, zbliżył się do duchownego, który padł mu do nóg i ręce iego oblewał łzami. Rozczuliło to Króla, który podnosząc go rzekł: *Mości Xięże, od dawna niewiduię iuż około siebie, iak tylko ludzi złośliwych; przyzwyczaiły się do nich moie oczy; lecz widok wiernego poddanego przeiął wskróś moię duszę. Już dłużey łez wstrzymać niemogę!*

„Gdy przeminęło pierwsze wzruszenie, Król zaprowadził Xiędza *Edgeworth* do swego gabinetu, kazał mu usiąśdź, a przeczytawszy mu testament, zaczął z nim rozmawiać. Po rozmowie przygotowywał się na ostatnie widzenie swoiey rodziny. Wyrok Konwencyi dozwolił mu widzić ią bez świadków; lecz władza municypalna zaleciła Kommissarzom swoim w *Temple*, ażeby dniem i nocą mieli baczność na Króla. Dla pogodzenia tych dwóch sprzecznych postanowień, ułożył się Minister z Kommissarzami, iż Król przyimie rodzinę w sali iadalney, ażeby mógł bydź widzianym przez okno w przepierzeniu; drzwi miały bydź zamknięte, aby niemógł bydź słyszanym.

„Ta okropna scena ostatecznych pożegnań odbyła się o godzinie wpół do dziesiątey. Naypierwey weszła Królowa, trzymaiąc syna za rękę; weszły potém Madame *Royale* i Madame *Elisabeth*; wszystkie rzuciły się na łono Króla. Ponura cichość panowała przez kilka minut; same ią tylko przerywały ięki. Królowa chciała zaprowadzić małżonka do iego pokoiu: *Nie* — rzekł on — *tylko w tey sali widzić was mogę*. Pozostali w niey więc, a *Clery* zamknął okno, o którem powyżey wzmianka. Usiadł Król, po lewey Królowa, po prawey Madame *Elisabeth*, Madame *Royale* prawie naprzeciwko; młody Królewicz stał przy nogach oyca; wszyscy obrócone mieli twarze ku niemu, i często go ściskali. Scena ta boleści, trwała przez 7 kwadransy; w tey chwili niemożna było nic słyszyć, uważano tylko, iż każde słowo Króla pomnażało ięki obecnych. Po kilku minutach zaczął Król znowu mówić. Łatwo było wnosić z poruszeń, iż sam Król doniósł im o wyroku śmierci na siebie wydanym.

„Kwadrans na iedenastą powstał Król pierwszy, a za nim i obecni; *Clery* otworzył drzwi; Królowa trzymała Króla za prawą rękę; oboie Królestwo prowadzili za ręce *Delfina*; Madame *Royale* po lewey ręce, obięła w pół Króla; Madame *Elisabeth* z tey samey strony, lecz nieco w tyle, uchwyciła za lewą rękę brata; tak postąpili kilka kroków do drzwi głównych, wydaiąc nayboleśnieysze ięki. *Zapewniam was* — rzekł Król — *iż się iutro rano o osmey zobaczymy. Przyrzekasz to nam?* — zapytały się wszystkie na raz. — *Tak, przyrzekam; a d i e u!* To słowo wymówił z takim przyciskiem, iż na nowo odezwały się ięczenia. Madame *Royale* padła zemdlona u nóg Króla, i trzymała się ich mocno. Król, chcąc skończyć to okropne widowisko, używszy sił ostatnich, wyrwał się z ich rąk; *adieu!*.... *adieu!*.... rzekł i wrócił do swego pokoiu, niemówiąc iuż ani słowa i twarz zasłaniaiąc rękami. Wszedłszy, padł na kolana, i cały wieczor spędził na modłach; rozebrał się, wszedł w łóżko, i spał spokoynie aż do piątey zrana,

w którym to czasie obudził go *Clery*, podług danego rozkazu. *Ludwik* widząc tego wiernego sługę, zalewaiącego się łzami, rzekł do niego: *Clery! Niesłusznie czynisz, iż się martwisz tak bardzo; ci, którzy maią iescze przyiaźń dla mnie, powinni przeciwnie cieszyć się, widząc dobiegaiący zakres cierpień moich.*

„Przez cały poranek nieokazał naymnieyszey oznaki słabości lub boiaźni. Xiądz *Fermond* odprawił mszą w pokoiu *Ludwika*. O wpół do dziewiątey *Santerre*, w towarzystwie municypalnych urzędników *Jakóba Roux* i *Piotra Bernard*, doniósł mu, iż maią rozkaz zaprowadzić go na mieysce śmierci. Gdy *Ludwik XVI.* chciał oddadź *Jakóbowi Roux* swóy testament, ażeby go wręczył Municypalności, *Roux* odmówił mu mowiąc: *Ja mam tylko rozkaz zaprowadzić cię na rusztowanie. — Bardzo słusznie* — odpowiedział *Ludwik* — nieokazuiąc naymnieyszey pogardy; inny z municypalnych przyiął na siebie zlecenia Króla. Monarcha oddał *Clery* pieczęć, pierścień ślubny, na którym wyryta była epoka małżeństwa, i początkowe litery imienia Krolowey, a oraz pakiet z włosami.

„*Oddasz* — rzekł mu — *tę pieczęć moiemu synowi; ten pierścień Królowey; powiedź im, że z boleścią rozstaię się z niemi...... Powiedz Królowey, moim dzieciom, moiey siostrze, iż obiecałem widzić się z niemi dziś rano; lecz chciałem oszczędzić im żalu tak okropnego rozstania się. O ileż mię to kosztuie umierać bez ostatnich pożegnań!* Otarł łzy, a potém dodał nayboleśnieyszym tonem: *Pożegnay ich odemnie!* Obróciwszy się do municypalnych, polecił im wszystkie osoby, będące w iego służbie, i prosił, aby *Clery* był umieszczony przy Krolowey. Patrząc śmiało na *Santerre* i iego ceklarzy, rzekł głosem szlachetnym i mocnym: *Idźmy.*

Były to ostatnie słowa, które wymówił w swoim pokoiu; wchodząc na wschody, spotkał *Mathey*, dozorcę więzienia, i rzekł do niego: *Wczoray uniosłem się niece przeciw tobie: niemiey mi tego za złe. Mathey* nic nieodpowiedział.

„Przechodząc śmiałym krokiem dziedziniec pałacowy, i zwracaiąc kilka razy wzrok na mieysce, gdzie była zamknięta iego rodzina, zrobił konwulsyine wzruszenie, iak gdyby dla przywołania stałości. Wsiadł potem do karety, która była Burmistrza. Spowiednik usiadł przy nim; Oficer od żandarmeryi wraz z innym usiedli naprzeciw Króla. Przez całe sześć godzin wszystkie domy, pod karą śmierci, były zamknięte, co *Paryż* czyniło podobnym do pustyni. Po obudwuch stronach od *Temple* aż do placu dawniey *Ludwika XV*, stali w dwoch szeregach żołnierze. *Plac gonitw* nastroszony był działami. Blisko 100,000 ludzi stało podbronią; było to 80,000 ofiar, ktore prowadziły ofiarę na ołtarz śmierci. Przestrach i zadziwienie malowało się na wszystkich twarzach. Widziano łzy spadaiące, lecz to był iuż ostatni znak przychylności, który Monarcha, idąc na zgon, odebrał w bezprzykładnem swoiem nieszczęściu. *)

„*Ludwik XVI.* był blizko dwóch godzin w drodze. Przybywszy na plac rewolucyi, polecił żandarmom swoiego spowiednika, a gdy ci nic nieodpowiadali, dodał: *Zalecam wam, aby mu się nic złego niewydarzyło po moiey śmierci.* Wszedł potém na rusztowanie, które się stało dla niego łukiem zwycięztwa i zaprowadziło go do sławy; sam usunął suknią z szyi i został w białym ubiorze. Trzech siepaczy, którym poruczoną była exekucya, powiedzieli mu, iż muszą związać

*) Wydano rozkaz, ażeby każdego wołaiącego o łaskę, natychmiast zaprowadzono do więzienia; ażeby wszystkie kobiety pozostały w domach, i ażeby wszyskie zamknięto okna.

mu ręce i uciąć włosy: *Zwiążcie moie ręce* — rzekł z żywością — *O! ia pewny iestem siebie;* spostrzegaiąc się iednak natychmiast, rzekł: *Czyńcie co chcecie; iuż to ostatnia ofiara!* Postąpił na sam brzeg rusztowania, i wyrzekł wolnym i donośnym głosem następuiące słowa:

„*Umieram wolny od wszystkich zbrodni, które mi zarzucano; przebaczam moim nieprzyiaciołom; proszę Boga, ażeby im, tak iak ia, przebaczył, i ażeby się niemścił na ludu Francuzkim za krew, którą przeleią. A ty ludu niesczęśliwy......*

„Na te słowa *Santerre* krzyknął na kata: *Czyń twoię powinność!* Dał oraz znak, a odgłos bębnów przeszkodził daley mówić *Ludwikowi.* Trzech siepaczy porwało ofiarę i pochyliło ią pod morderczy topor. Spowiednik wyrzekł te górne i pocieszaiące słowa: *Idź, synu Ludwika Swiętego, wstępuy do nieba.* Spadło żelazo; a odłączona od kadłuba głowa, pokazywaną była ludowi......

„Tak spełniło się króloboystwo, o którego przebaczenie, błagamy dziś miłosierdzia Boga.

„Rewolucya 17 wieku w *Anglii*, ma wiele martwiącego podobieństwa z rewolucyą 18go wieku we *Francyi;* naybardziey uderzaiącém iest, bogoboyne poddanie się losowi obudwóch wspaniałych ofiar. Niechay będzie wolno wiernym Francuzom uczynić uwagę, iż zachodziły przecież nieiakie zmiany, a to z zaszczytem dla Monarchy, którego dziś opłakuiemy.

„Zięć *Henryka VI.*, *Karól I.*, czynił sobie nieiakie wyrzuty; *Ludwik XVI.* następca dobrego Króla, niemiał żadnych do czynienia. Uznał Monarcha Angielski, że go karało niebo, za niesprawiedliwe skazanie swego Ministra, szlachetnego *Strafford.* *Ludwik* mógł sobie oddadź świadectwo: iż ginie dla tego, że niechciał przelać ani kropli krwi, chociaż naywystępnieyszey. *Karol* znaydował pociechę, z którey *Ludwik* był ogołocony. Jego żona, godna córka *Henryka*, nieznaydowała się w ów czas w *Anglii*, a zatém była wolna od dosiągnięcia króloboyców; nieznaydowali się tamże dway iego pierworodni, późniey *Karol II.* i *Jakób II.* *Karol* miał przy sobie Xiężnę *Elżbietę* i Xięcia *Glocestru*, inne swoie dzieci; przynaymniey tu były wolnemi i oycowskie iego serce nieobawiało się o nie. Jakaż różnica pomiędzy tem położeniem, a położeniem głowy rodziny Burbonów.

„W obudwóch wypadkach działy się naglące wstawienia; wierni poddani, całe narody, wznosiły głos swóy, lecz na próżno.

„Sama chwila spełnienia ofiary, naywiększe ma do siebie podobieństwo. Znaglony do oddania pobożney posługi *Karolowi*, Doktor *Luxon*, miał z nim krótką lecz czułą rozmowę, którą zakończył słowy: *Zamieniasz dzisiay znikomą koronę, za wiekuistą. O iakaż piękna zamiana!* Słowa przepowiednie wzniosły myśli Xiędza *Edgewarth: Synu Ludwika Swiętego, wstępuy do nieba!*

„Trzebaż daley posuwać to, serca dręczące porównanie. Gdy zbrodnia spełnioną została, nastąpiła upokarzaiąca nas różnica, w oddaniu ostatniey czci dla zwłoków obudwóch Monarchów; zwłoki *Karola* otrzymały ostatnie honory. Zaniesiono ie do sali w *Withal*, gdzie nabalsamowane zostały. Czterech Lordów, wiernych Ministrów, których imiona zasługuią, ażeby żyły w potomności: *Richemond*, *Hertford*, *Southampton* i *Lindsey*, przyięli te drogie szczątki. Otrzymali pozwolenie umieszczenia ich w kościele *Windsor*; kiedy tym czasem zwłoki *Ludwika!* . . . Lecz niezastanawiaymy się nad tak boleśnemi uwagami, w dniu powszechney błagalney ofiary. Przebrzczyli obadway męczennicy; a nigdy dzieiopisarze nieznaydą dosyć mocnych wyrazów, dla odmalowania głębokiego żalu obudwóch ludów.“

Ukończenie przerwanego w gazecie naszey Nro. 12 spisu członków Zgromadzenia Narodowego:

Maignez żyie w dobrach swoich pod *Bethincourt.* — *Mailhe* iest Adwokatem przy Sądzie Kassacyinym. — **Mallarmé* iest Sędzią przy Sądzie Appellacyinym w *Mayenne.* — *Marel* ma dom handlowy w *Paryżu.* — *Mariette* był ostatniemi czasy Dyrektorem ceł w *Hollandyi.* — **Marrangon* żyie prywatnie w *Paryżu.* — *Mereier* umarł przed niejakim czasem w *Paryżu.* — **Merlin* (*z Thionville*) okupił były klasztor na górze Kalwaryiskiey przy *Paryżu*, żyie prywatnie. — **Merlin* (Douay) był późniey członkiem Dyrektoryatu, a ostatniemi czasy Generalnym Prokuratorem przy Sądzie Kassacyinym. — **Milhaud* iest Generałem dywizyi.

Neveu był Konsulem w *Santander.* — **Nion* iest iescze przy radzie zdobyczowey.

**Paganel* był Szefem Dywizyinym w Kancellaryi legii honorowey. — **Pains*, szwagier osławionego *Santerre*, żyie iako uczony w *Paryżu.* — **Pelissier* iest lekarzem w *St. Remy.* — *Pemartin* iest teraz członkiem izby Deputowanych. — *Peres* iest członkiem izby Deputowanych. — **Pocholles* Podprefekt w *Neuchatel* w *Normandyi.* — **Pons (de Verdun)* Generalny Adwokat przy Sądzie Kassacyinym. — *Porcher* iest członkiem izby Parów. — *†Poulin-Grandpré* był ostatniemi czasy Prezesem Trybunału w *Trewirze.* — **Prieur (de la Marne)* Adwokat w *Paryżu.*

**Quinette*, były Notaryusz w *Soissons*, za *Napoleona* Baron i Radca stanu, a teraz bez urzędu.

**Ramel-Nogaret* posiada znaczny maiątek i żyie prywatnie w *Paryżu.* — *Real* iest Prezesem Sądu Królewskiego w *Grenoble.* — **La Reveilliere-Lepaux*, były członek Dyrektoryatu, mieszka w *Paryżu* niedaleko botanicznego ogrodu, który niemal codziennie odwiedza. — **Reverchon* żyie w *Saone*, gdzie ma handel wina. — *Richaux* iest iest kupcem w *Versailles.* — *Rivaud* żyie prywatnie we *Francyi.* — **Roux*, dawniey xiądz, żyie w *Paryżu.* — *Rouzet* udał się był do *Hiszpanii*, a teraz powrócił znowu do *Francyi* z Xiężną Orleańską.

Saurine był Biskupem w *Strasburgu*, umarł m. Maiu r. 1813. — **Seconds* żyie iako uczony w *Paryżu.* — **Sevestre* był aż do powrotu Burbonów posłannikiem rządowym przy ciele prawodawczém. — **Sieyes* żyie na ustroniu w swoich dobrach. — *Solomiac* iest sędzią przy Król. sądzie w *Toulose.* — *†Souhait* iest poborcą w połnocnym Departamencie.

**Taillefer* iest lekarzem w *Domme.* — **Tallien* był od *Napoleona* mianowany Kommissarzem związków zagranicznych w *Alicante*, bawi teraz w *Paryżu.* — **Thibaudeau* był Prefektem w *Marsylii*, a teraz utracił swóy urząd. — **Thirion* iest Professorem retoryki w *Namur.* — **Thuriot*, Generalny Adwokat przy Sądzie Kassacyinym.

**Vadier* żyie iako obywatel w *Paryżu.* — *Vernon* żyie z swych dochodów w *Mezieres.* — *Vernier* iest członkiem izby Parów.

Zangiacomi mianowany iest Referendarzem.

Członki Zgromadzenia Narodowego naznaczeni w tym spisie † głosowali warunkowo, a naznaczeni * głosowali bezwarunkowo na śmierć *Ludwika XVI.*

Rozmaite wiadomości.

W wilią Bożego Narodzenia Oyciec Swięty poświęcił szpadę i kapelusz Xiążęcy, które Papieże zwykli rozsyłać Monarchom lub Wodzom katolickim, walczącym przeciw heretykom; zwyczay ten bardzo iest dawny. *Jan XXII* posłał takową szpadę i kapelusz Cesarzowi *Zygmuntowi*; *Pius V.* Xiążęciu *Alby*; *Innocenty XI. Sobieskiemu*, a *Klemens XI. Eugeniuszowi*, Xięciu Sabaudzkiemu. Niewiadomo iescze dla kogo ten dar iest przeznaczony.

Dodatek.

Dodatek do Gazety Poznańskiey Nro. 14.

PODZIĘKOWANIE.

Dochód z danego w dniu 13. t. m. Koncertu na wsparcie pogorzelców Szmigielskich, wynosi, po odtrąceniu kosztów, 168 tall. 2 dgr., (rachuiąc w to 16 dukatów w złocie), które Urzędowi Burmistrzowskiemu w *Szmiglu* przesłane zostały, i za które Dobroczynney Publiczności naygorętsze składamy podzięki imieniem pogorzelców.

Poznań dnia 15. Lutego 1815.

Karol Berlach. Penak. Frost.

HISZPANIA.

Pisma publiczne zawieraią następuiący list z *Malagi* pod dniem 17. Grudnia, który opisuie nam w następuiący sposób położenie rzeczy w *Hiszpanii*: „Zdaie się, iż we wszystkich częściach Królestwa zaprowadzić chcą systema terroryzmu. Mieszkańców i bohatérskich obrońców tego kraiu, prześladuie teraz nietylko duchowna, lecz nawet i polityczna Inkwizycya. Żaden człowiek niemoże się iuż zwierzyć drugiemu. Kto tylko o sposobie postępowania teraźnieyszego Rządu, choćby i w nayskromnieyszych wyrazach zdanie swoie wynurza, naraża się na niebezpieczeństwo utracenia wolności swoiey. Ci, ktorzy otaczaią Króla, używaią wszystkiego, aby niepuszczał się systematu surowości. Zaciemniaią się więc teraz bardziey, niż kiedy owe iasne idee, które się przez bieg wydarzeń w *Hiszpanii* były rozwinęły. Tu w *Maladze* porwano zeszłey nocy nagle z łóżka rozmaite osoby, i zawieziono ie pod strażą do *Grenady*. Domyślaią się, że los ten spotkał tych nieszczęśliwych za ich zdania i nieostrożne mowy. Są to cztery kupcy, z których iednego niezastano w domu, ieden kramarz, ieden negocyant, dway urzędnicy celni, ieden lekarz i ieden mularz. Cała *Malaga* przeraziła się tém zdarzeniem i wszystkie interessa zatamowane zostały.“

Według doniesień gazety Madryckiey pod dniem 2. Stycznia, dał Król W. krzyż orderu S. Karóla W. Inkwizytorowi Don *Francesco de Nicer del Campello*, Biskupowi Almeryiskiemu, a to w dowód wdzięczności swoiey za czynione sobie usługi, i w nagrodę miłosierdzia, tudzież Apostolskiey pokory onegoż. Prócz tego ozdobił Monarcha małym krzyżem tegoż orderu Don *Ferdynanda de Goros*, Kapelana honorowego rzeczonego Inkwizytora, tudzież Don *Tomasza Barena*, honorowego Kanonika Burgoskiego, oraz Zastępcę Wikaryatu przy woysku Hiszpańskiém.

Tenże sam order posłał także Monarcha Generałowi Intendentowi Angielskiego woyska Sir *Robertowi Hugues-Kennedy*, i Sir *Karólowi Dalrymple*.

Doniesienie. Patentowany Geometra *Binder* na całe Xięstwo Warszawskie, mieszka na Kundorfie w domu *Giżyckiego* Nro. 143.

Doniesienie. Świeże minogi sprowadził i przedaie w umiarkowanych cenach poiedyńczo i aktelkami

S. Kupke.

Uwiadomienie. Podaie się do powszechney wiadomości, iż nadchodzący tuteyszy iarmark *S. Woyciecha*, dla świąt żydowskich, odbywać się będzie dwoma tygodniami późniey, tak, że zamiast 24. 25. Kwietnia, — 8 i 9. Maja.

Gniezno dnia 12. Lutego 1815.

Kłosssowski.

Do przedania.

Podaie się do publiczney wiadomości, iż wiatrak położony w *Dusznikach*, cztery mile od *Poznania*, a należący do zamieszkałych w rzeczoney wsi Sukcessorów po zmarłych tamże małżonkach *Wachmannach*, wraz z domem mieszkalnym, iedną kwartą roli po 13 wierteli wysiewu w każdém polu, niemniey z ogrodem ½ morgi

miary Hełmińskiey i kublem dla wieprzów, na wniosek rzeczonych Sukcessorów doletnich, a w skutek odebranego zlecenia od Prześwietnego Trybunału tuteyszego, drogą publiczney licytacyi naywięcey ofiaruiącemu za gotową zaraz opłatą w grubey kursuiącey monecie, sprzedanym zostanie. Na odbytym iuż w tym celu terminie, grunt ten Pracowitemu *Maciejowi Sobańskiemu*, gospodarzowi z *Wilczyna*, iako naywięcey daiącemu, za 3700 Złł. tymczasowo przyderzony został. Do ostatecznego przyderzenia rzeczonego gruntu naywięcey daiącemu, wyznaczony został termin na dzień 27. Lutego roku bieżącego zrana o godzinie 10tey, w pomieszkaniu Wgo Naddzierżawcy *Boqueta* w *Dusznikach*. Maiący chęć kupna, zechcą przybydź na termin, a po ogłoszeniu warunków przedaży, oczekiwać ostatecznego przyderzenia na rzecz naywięcey podaiącego. Poznań dnia 11. Lutego 1815.

Frederyk Giersch,
Notaryusz w Depart. Poznańskim.

Do przedania.

Na żądanie Sukcessorów po zmarłym rolniku *Krzysztofie Palucy*, rolnicze gospodarstwo, po tymże *Palucy* pozostałe, na przedmieściu w *Kopanicy* w Powiecie tuteyszym pod liczbą 96 położone, składaiące się z budynków mieszkalnych i gospodarskich i gruntów, to iest: ogródku przy domu, dziewięciu płusków i iednego kąta roli, dwóch ogrodów za wiatrakami w *Olszy* i dwóch łąk, sytuowanych na mieyscu *Stary staw* zwaném, w roku 1810. ogółem na Talarów 381 ocenione, sprzedane bydź ma w drodze licytacyi publiczney, z mieniem względu na Art. 747 K. P. Naznaczywszy do tego dwa termina, pierwszy na dzień 27. Lutego i drugi dnia 16. Marca r. b. o godzinie 10 przed południem, w tuteyszym domu Sądowym, wzywa Sąd niżey wyrazony ochotę do kupna i zdatność do posiadania maiących, aby w tych terminach stawili się i swe licyta podali, z tem dodaniem, że więcey daiący na ostatnim terminie przybicia spodziewać się może. O warunkach, każden zainformować się może w kancellaryi Sądu naszego.

Kargowa dnia 3. Lutego 1815.

Wydział Sporny Sądu Pokoiu Powiatu Babimostkiego.

Do przedania. W skutek rezolucyi JW. Prefekta Departamentu z 31. Grudnia r. z., czyni się ninieyszym wiadomo, iż w mieście tuteyszém dom Chrześciański sub Nro. 85, w ulicy Czerniejewskiey położony, przez publiczną licytacyą przedawanym bydź ma, do czego termina licitationis

1wszy na 13. Luty r. b.,
2gi na 17. Luty r. b.,
3ci zawity termin na 20. Luty r. b.

w biorze Burmistrza przed południem o godzinie dziesiątey wyznaczone zostały, na których więc wszyscy chęć kupna powyższego domostwa maiący stawić się zechcą.

Pobiedziska dnia 2. Lutego 1815.

Burmistrz miasta,
Szlomke.

Do zadzierżawienia. Czyni się wiadomo, iż w mieście tuteyszém pertynencye Kamelarne, iako to:

1) Łąka Radziejewska,
2) dito. Pisarska,
3) dito. Ławnikowska,
4) dito. Czarowska,
5) dito. Baycerowska,
6) Polowanie na polach mieyskich,
7) Mostowe i brukowe,
8) Cztery iarmarki mieyskie;

w trzechletnią dzierżawę od Swiętey Troycy 1815. aż do Swiętey Troycy 1818, przez publiczną licytacyą w następuiących terminach, to iest: pierwszy termin dnia 2. Marca r. b., drugi dnia 9. Marca i trzeci dnia 4. Kwietnia r. b. wypuszczone zostaną. — Wzywaią się zatém wszyscy ochotę maiący, aby na terminach powyższych się stawili i swe licyta podawali.

Poniec dnia 6. Lutego 1815.

Burmistrz miasta Ponieca
Radyński.

Zgubione rzeczy. Dnia 13go Lutego zginął w *Poznaniu* zegarek srebrny przez *Breguet et Fils*, przy którym był łańcuszek żelazny, siadkową robotą, z brelokami niżey wyrażonemi, pieczątka z popielatego kamienia, z herbem *Grzymała*, z napisem: *N'en servir qu'une, les deffendre toutes*, oprawna w złote trophea woyskowe. Pierścionek kocie oko, w złotego węża oprawny; drugi pierścionek wąż złoty z zgubionym kamieniem; złota pieczątka, z napisem: *Croyez*; trzewiczek złoty z napisem: *Souvenir*, i kilka innych breloków. Ktoby tę zgubę znalazł, raczy się zgłosić do Expedycyi Gazet Poznańskich, od którey odbierze za oddaniem, nadgrodę Tal. 10.